

Mapa w głowie — przewodnik w drodze

Prace
Kulturoznawcze XVII
Wrocław 2015

W podróży mapa jest jedną z tych rzeczy, które zabieramy z sobą, by była nam przewodnikiem i drogowskazem. Jednak niezależnie od tego, dokąd prowadzi droga, ostatecznie zawsze wybieramy się „do krajobrazów”: celem podróży nie jest miejsce jako takie, lecz krajobraz, jaki ono tworzy, nie fizyczna lokalizacja, lecz *genius loci*. Mapa kartograficzna prowadzi do krajobrazów, jest ich drogowskazem: nie opisuje ich, jest ich obietnicą, tak jak obietnicą krajobrazów były najwcześniejsze mapy, które obfitowały w narracje opisujące realne i wyobrażone nieznanne światy eksplorowane przez podróżników. Ale przewodnikiem po krajobrazach staje się „mapa w głowie” — to ona pozwala odzyskać obrazy, które przywołują wrażenia i emocje związane z doświadczeniem danego miejsca. Dla geografii humanistycznej krajobraz i mapa to zmieniające się w czasie, kulturowo skonstruowane, dwie różne strategie wizualne, które odgrywają główną rolę w naszym doświadczeniu miejsca i myśleniu o świecie¹. Z perspektywy geografii są to pojęcia organizujące doświadczenie geograficzne i narzędzia pomocne w zbieraniu informacji na temat miejsca i przestrzeni. Jako strategie wizualne wymagają jednak odmiennego typu doświadczenia: krajobraz kulturowo ukształtowany, podporządkowany zasadom perspektywy oraz sposobom postrzegania fragmentu przestrzeni z dystansu i w obramowaniu, wymaga doświadczenia estetycznego — mapa, odzwierciedlająca topografię miejsca, związana z rygiem siatki kartograficznej, wyzwala doświadczenie geograficzne. Ta ostatnia zatem opisowi lub kontroli poddaje przestrzeń doświadczenia wizualnego, tę samą w istocie, która z innej perspektywy postrzegana może być jako przedmiot doświadczenia estetycznego, przeobrażającego przestrzeń w krajobraz.

¹ Szerzej pisałam o tym w pracy: *Krajobraz. Od estetyki the picturresque do doświadczenia topograficznego*, Poznań 2013.

Zasady perspektywy, od renesansu związane malarstwem, a przez nie ze sposobem postrzegania krajobrazu, sytuują podmiot, którym najczęściej był przybysz z zewnątrz, w bezpiecznej dla oka odległości, aby z dystansu można podziwiać widoki. Mapa określająca topografię miejsc i terytoriów wymaga wejścia w krajobraz: nie ogranicza się do jednego widoku, lecz oferuje ich mnogość. Dlatego na mapę można spojrzeć jako na przyczynek do wyznaczenia trasy i podjęcia wędrówki obfitującej w wielość krajobrazów. Mapa i trasa to dwa bieguny doświadczenia: mapa wyznacza porządek miejsc, trasa wyznacza porządek działania. Trasa oznacza porzucenie punktu obserwacji na rzecz wkroczenia w przestrzeń, dotarcia do miejsca, bycia w krajobrazie, albowiem im głębiej wchodzi się w krajobraz, jak zauważa Chris Tilley, tym więcej on nam objawia².

Wspólna jest tu topografia drogi i miejsc. I chociaż topografia jako opis rzeźby danego terenu, jego cech charakterystycznych jest domeną geografii i kartografii, które mapą posługują się jako narzędziem, to jest ona również przedmiotem doświadczenia zmysłowego — nie tylko wizualnego, taktylnego — w podróży, w której otwiera się przed nami wielość krajobrazów.

Krajobrazy i mapy w głowie

Mapa, trasa, krajobraz, miejsce — wszystkie te podstawowe w geografii pojęcia można omawiać z osobna, z każdym wiązać wiele sensów, ale ujęte łącznie odnoszą się do podróży, w której możemy podążać za wspomnieniem lub wyobrażeniem. Krajobraz nie jest tożsamy z miejscem: krajobraz rozpościera się przed nami, do miejsca przybywamy; ale miejsce ma szansę przeobrazić się w krajobraz, gdy zostanie przekształcone we wspomnienie w obraz, który przywołujemy. To jeden z możliwych sensów metafory krajobrazów i map „w głowie”, dobrze znany z literatury, ale też własnych doświadczeń. Co istotne, konfrontacja krajobrazów i map z ich echem „w głowie” pokazuje, jak zmienia się perspektywa, pozwalając dostrzec nowe sensory w tym, co wydawało się oczywiste.

Krajobraz i miejsce łączy ten sam rodzaj zmysłowego przywołania, dzięki któremu powracają one do nas we wspomnieniu w postaci obrazu. Co charakterystyczne, już pierwsi teoretycy krajobrazu mówili o idei zmysłowego przypomnienia:

Jakiś szczególny zapach lub kolor zdolne są wypełnić nagle nasz umysł wizją pól i ogrodów, w których spotkał się z tą barwą czy wonią po raz pierwszy i stawia nam przed oczyma duszy mnogie i różnorakie obrazy związane z owym dawniejszym widzeniem. Nasza wyobraźnia

² Zob. Ch. Tilley, *Space, place, landscape and perception: phenomenological perspectives*, [w:] *idem, A Phenomenology of Landscape. Places, Paths, and Monuments*, Oxford 1994, s. 7–34. Fragment, do którego odsyłam, przetłumaczony został przez D. Stadnik w: *Praktykowanie krajobrazu*, [w:] *Krajobrazy. Antologia tekstów*, red. B. Frydryczak, D. Angutek, Poznań 2014.

skwapliwie korzysta z tego przypomnienia i nieoczekiwanie prowadzi nas do miast i teatrów, na pola i łąki³.

Krajobrazy i miejsca przywołane we wspomnieniu, o których pisze Joseph Addison, Karl Schlögel nazywa „krajobrazami mentalnymi (*mental maps*)”, nie odróżniając od map i krajobrazów „w głowie”⁴. Zbudowane są one — jak twierdzi — z obrazów, wspomnień, zapachów, najczęściej związane są z obrazami z dzieciństwa, rodzinnymi stronami, wyobrażeniem domu. Ich naturę doskonale oddał Marcel Proust w *Poszukiwaniu straconego czasu* i Walter Benjamin w *Berlińskim dzieciństwie około roku tysiąc dziewięćsetnego*. Combray i Berlin to miejsca-krajobrazy, które tak bardzo zapadły w pamięć, że czas nie odciska na nich swojego piętna, stając się, jak to ujmuje Hans Belting, „stacją melancholii”⁵, jako obraz, który „wzywa” do przypomnienia. Można powiedzieć, że „krajobrazy w głowie”, wypełnione znaczeniami i treściami, „utkane” ze wspomnień, przemawiają do jednostki i dla niej pozostają czytelne: ożywają wspomnieniem, ale też żyją wraz z nim, umiejscawiając się w przestrzeni i gubiąc konkretność czasu. Można uznać, iż obraz jest formą zapośredniczenia między krajobrazem a pamięcią. Tu przewodnikiem staje się wspomnienie, a pamięć mapą, która traci swą bezpośredniość wyrażoną w siatce kartograficznej, przyjmując postać mapy mentalnej, jak ją określa Schlögel. Jej początków można poszukiwać w dzieciństwie, a siły wyrazu we wspomnieniu. Mapy mentalne swoim bogactwem impresji i doświadczeń przewyższają mapy kartograficzne: różnią się emocjami i wrażeniami, które się za nimi kryją. Są efektem doświadczenia, a nie wykresu i ścisłych ram narzuconej na przestrzeń siatki. Odsyłają do miejsc, konstruując prywatną topografię, która w miejsce punktów na mapie wprowadza doświadczenie. Krajobrazy w głowie przywołują wrażenie, które konkretyzuje się w postaci obrazu „zamrażającego” wrażenia i emocje. Mapy i krajobrazy zbudowane są zatem z tego, co doświadczone, co zapadło w pamięć, tak jak obrazy dzieciństwa. Mapy, jak krajobrazy, są światem, który każdy nosi z sobą, są „magazynem i zapleczem obrazów”⁶.

Mapa w głowie to także nasza codzienna rutyna, to drogi, którymi chodzimy codziennie i rozpoznajemy po sobie tylko znanych znakach i śladach. Tak rozumiane zakładają wielość subiektywnych przestrzeni, ustanawianych indywidualnie zgodnie z podejmowaną aktualną aktywnością. Cel pozostaje taki sam jak w przypadku mapy kartograficznej: orientacja w przestrzeni i znalezienie właściwej drogi. Tu nie tyle wspomnienie, ile ślady stają się drogowszkazem. Ślady,

³ J. Addison, *O przyjemnościach wyobraźni*, przeł. P. Parszutowicz, „Terminus” 2004, nr 1, s. 40; zob. też J.D. Hunt, P. Willis, *The Genius of the Place: The English Landscape Garden 1620–1820*, Cambridge-London 1998, s. 143.

⁴ Zob. K. Schlögel, *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*, przeł. I. Drozdowska, Ł. Musiał, Poznań 2009, s. 242–244.

⁵ H. Belting, *Antropologia obrazu. Szkice do nauki o obrazie*, przeł. M. Bryl, Kraków 2007, s. 88.

⁶ K. Schlögel, *op. cit.*, s. 242.

które sami pozostawiliśmy, lub inni pozostawili dla nas, stają się przewodnikiem w drodze, opowiadają historie, które pozwalają zrekonstruować uprzednio przebyte drogi i uprzednie doświadczenia. Mogą to też być ślady nabrzmiałe narracją, wówczas gdy stają się „punktami śladowymi”, jak je określa Józef Lipiec, tego, co „charakteryzuje się trwałością w czasie, przekraczającą możliwości utrzymania w istnieniu nie tylko aktu śladotwórczego, ale i samego twórcy śladu”⁷. „Poznanie śladów, to rekonstrukcja uprzednio przebytych ścieżek”⁸ — twierdzi Lipiec, akcentując dwa ujęcia, przedmiotowe i podmiotowe. W pierwszym chodzi o drogę w jej sensie materialnym, fizycznym, jako przestrzeń do pokonania. W ujęciu podmiotowym poznanie śladów jest procesem, który obejmuje przebycie drogi, ruch przestrzenny i jego doświadczenie. Tutaj mapa nie jest konstruowana z przecinających się linii siatki kartograficznej, lecz miejsc znaczących, decydujących o tym, że droga staje się „podróżą po śladach”. Nie oznacza to powtórzenia jakiejś drogi, ponownego przejścia tą samą trasą w celu jej odtworzenia, ale drogę, w której napotykamy wspomniane już punkty śladowe, wyznaczające czyjąś wcześniejszą obecność. Tak rozumiane ślady to drogi, ścieżki, miejsca znaczące, determinujące naszą teraźniejszość, ale również sensory, które gwarantują historyczną łączność między pokoleniami, w których wyraża się dorobek poprzednich pokoleń. Tak rozumiany ślad to proces ludzkiej pracy i pamięć o niej. Tu przeszłość stanowi nieodłączną część teraźniejszości. Doświadczenie odczytania śladów, wejścia w nowe miejsce lub wiedza, jak działać i jak poruszać się w terenie już znanym, są ściśle powiązane z wcześniejszymi przeżyciami. Miejsca „odczytuje się” i rozumie w odniesieniu do innych miejsc. O ile miejsca i ruch między nimi tworzą indywidualne biografie, o tyle same miejsca gromadzą historię w postaci warstw znaczeń przypisanych działaniom i przebiegającym tam zdarzeniom. Indywidualne biografie, społeczna tożsamość i biografia samego miejsca łączy ścisła zależność⁹.

W tym sensie ślady konstytuują okolicę: wpisują się w nią ludzkie działania

do tego stopnia, że każdy klif, każde potężne drzewo, każdy strumień czy podmokły teren stają się miejscem swojskim [...]. Codzienne przejście przez okolicę jest dla człowieka spotkaniem z jego własną biografią, przypomnieniem śladów minionych zdarzeń i działań, odczytywaniem znaków, jakimi mogą być pęknięta kłoda czy charakterystyczny głaz¹⁰.

Charakterystyczne cechy krajobrazu, jak twierdzi Tilley, stają się śladami i symbolami kulturowego otoczenia człowieka. Zatem one stają się „materiałem” mapy mentalnej. W tym sensie okolica to przestrzeń życia i działania, w której człowiek pozostawia swoje ślady jako znaki i symbole, czytelne w krajobrazie. W tym sensie okolica ma swoją historię, zapisaną nie tylko w jej topograficznym

⁷ J. Lipiec, *Fenomenologia wędrówki. Studia z filozofii turystyki*, Kraków 2011, s. 161.

⁸ *Ibidem*, s. 164.

⁹ Ch. Tilley, *op. cit.*, s. 27.

¹⁰ *Ibidem*.

uksztaltowaniu, jej florze i faunie, lecz także kulturowej aktywności człowieka: drogach, ścieżkach, miejscach. Okolica nie jest tylko fizycznym i przyrodniczym otoczeniem, jest nim także, ale ważniejszy jest jej wymiar kulturowy, emocjonalny i zmysłowy.

Umiejętność odczytywania śladów to znajomość terenu i wiedza dotycząca tego, jakie praktyczne działania można podjąć, by okolica stała się swojska. Jak podkreśla Tilley, ludzie nieustannie sięgają do zasobów swojej wiedzy o okolicy, nadając sens i znaczenie swojemu życiu. Ludzie i wnoszone przez nich sensory konstituują okolicę, określają ją, definiują i nadają wartość, ale przecież zachodzi tu też reakcja zwrotna: wszystkie nagromadzone w okolicy sensory związane z tym, co przeszłe i teraźniejsze, oddziałują i określają ludzi do niej przynależnych. Szczególne jakości okolicy i krajobrazów rozbudzają w ludziach poczucie przynależności i zakorzenienia, które nie rodzi się tylko z wiedzy, lecz także poczucia zażyłości¹¹.

Okolica i krajobraz

Mapa kartograficzna odnosi się do określonego, zobiektywizowanego przez siatkę kartograficzną terytorium — mapa mentalna do okolicy jako przestrzeni antropologicznej: zamieszkiwanej i przeobrażanej poprzez ludzką aktywność. Chociaż geografia, do której się tutaj odwołuję, przedkłada pojęcie miejsca, jemu nadając szczególny status, wydaje mi się, że z perspektywy idei krajobrazu oraz drogi jako wymiaru topograficznego ważniejsze jest pojęcie okolicy jako przestrzeni zapoznanej. Jeżeli ponadto przyjąć, że okolica składa się z miejsc i krajobrazów, to jest to moment, w którym redefiniują się te trzy pojęcia. W tym ujęciu okolica jako przestrzeń antropologiczna wymaga doświadczenia topograficznego, nabywanego w drodze, w której punktami orientacyjnymi stają się wszystkie znane już miejsca i wpisane w nie ślady. To te miejsca i punkty śladowe trafiają do tworzonych w trakcie wędrówki map „w głowie”. Okolica ma zatem charakter dynamiczny, rozszerza i zawęża się wraz z naszą wędrówką, w której miejsca stają się przystankiem lub ostoją, a jego najbardziej naturalnym sposobem doświadczenia jest, jak przyznaje Edward Relph¹², analizując istotę miejsca i nie-miejsca, zakorzenienie, a formą bycia w nim — zamieszkiwanie.

Pojęcia okolicy i zamieszkiwania trafiło do słownika filozoficznego dzięki Martinowi Heideggerowi. Doskonale zrekonstruowała je Hanna Buczyńska-Garwicz w pracy *Miejsca, strony, okolice*. Już tytuł pracy wskazuje możliwy kieru-

¹¹ O zażyłości jako rodzaju przywiązania, w którym rodzi się doświadczenie tego, co codzienne, zob. A. Hapaala, *Estetyka codzienności*, przeł. B. Frydryczak, [w:] *Krajobraz kulturowy*, red. B. Frydryczak, M. Ciesielski, Poznań 2014.

¹² Zob. E. Relph, *Place and Placelessness*, London 1976.

nek interpretacji pojęć, które wspólnie określają sposób, w jaki człowiek sytuuje się w świecie. Innym punktem odniesienia, skądinąd nawiązującym do Heideggera i wykorzystującym jego ustalenia, jest koncepcja czasowości krajobrazu jako przecięcia przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, sformułowana przez Tima Ingolda, w której przyjmując „perspektywę zamieszkiwania”, angielski antropolog na przykładzie obrazu *Żniwiarze* Pietera Bruegla w sugestywny sposób pokazuje proces становienia i podtrzymywania okolicy.

Heideggerowska okolica — „miejsce epifanii bycia”¹³ — związana jest ze sposobem bytowania człowieka w świecie, oswojenia tego, co obce, i uczynienia bliskim, aby między okolicą a człowiekiem konstituował się związek zażyłości. To sposób usytuowania się w przestrzeni przystosowanej do zamieszkiwania rozumianego jako bycie-w-swiecie. Tak rozumiana okolica to nie środowisko naturalne, lecz przestrzeń „przepracowana” przez człowieka w taki sposób, iż w niej zamyka się wszelki sens: emocjonalny, kulturowy, historyczny, społeczny i krajobrazowy. Tu krajobraz jest zarówno twórczym działaniem, jak i jego wynikiem oraz efektem wcześniejszych działań.

Heideggerowską okolicę wypełnia topografia oraz wprowadzone w nią treści i sensory. Okolica to przestrzeń doświadczona. W tym sensie człowiek, zamieszkując-w-swiecie, tworzy okolicę, wyznaczając jej zakres i zawartość w drodze, jakby wędrówka była rodzajem jej aktualizacji, w której odwołujemy się do dotychczasowych doświadczeń, przeżyć, emocji, pracy, ale również map i krajobrazów „w głowie”. Dzięki wędrówce okolicę można do woli rozszerzać. Jak pokazuje Buczyńska-Garewicz, okolica ma swoje kierunki, które wypełniając się treściami, tracą charakter punktów na mapie i nabierają wartości subiektywnych stron, które odróżniamy na podstawie związanych z nimi wcześniejszych doświadczeń. Mogą być strony przyjazne i nieprzyjazne, strony społeczne i towarzyskie, związane z określonymi osobami strony pracy i rozrywki — zawsze jednak kierunek, jaki obieramy, wiąże się z określonymi sensami, które wypełniają poszczególne miejsca, punkty śladowe, z jakich składa się nasza okolica. W ten sposób relatywizujemy je, wypełniając indywidualnymi treściami, choć na mapie nadal istnieją w sposób obiektywny. Topografia stron jest subiektywna i jako taka konstituuje mapę mentalną, „mapę w głowie”.

Bliskie znaczeniowo okolicy jest pojęcie miejsca. Jego istotą jest niepowtarzalna treść zawierająca się między topografią a „treścią duchową”. Yi-Fu Tuan, który jako jeden z pierwszych wskazał na ważność miejsca, twierdzi, że miejsce to przystanek, który sprawia, że dana okolica staje się ośrodkiem wartości¹⁴. Dla Tuana okolica musi mieć wymiar przestrzeni antropologicznej, w której możliwe jest określenie relacji blisko–daleko, swój–obcy.

¹³ H. Buczyńska-Garewicz, *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*, Kraków 2006, s. 106.

¹⁴ Y.F. Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, przeł. A. Morawińska, Warszawa 1987, s. 175.

Miejsce, podobnie jak okolica, ma swoje centrum — istnieje wokół człowieka i jako bezpośrednie otoczenie, przybliża się do człowieka. Okolica — przeciwnie, dzięki wędrówce człowieka może rozszerzać się przestrzennie. Oba nie mają granic innych aniżeli antropologiczne. Tak jak okolicy doświadczyć można przez jej topografię, tak miejsca (nawet w wymiarze topograficznym) doświadczyć może ten, kto je zamieszkuje. Okolica oznacza bycie w drodze. Jednocześnie bycie w drodze to sposób odczuwania okolicy i nadawania jej sensów i znaczeń, cechowania naszą obecnością i naszym doświadczeniem. Dlatego w okolicy rozpoznajemy ślady przeszłości, mamy miejsca bardziej i mniej znane oraz te, na których się koncentrujemy, i takie, które ignorujemy. W tym doświadczeniu łączy się to, co historyczne, i to, co przyrodnicze; to, co społeczne, i to, co kulturowe. To doświadczenie odróżnia mieszkańca okolicy od obcego, przybysza, turysty.

Z tej perspektywy krajobraz — wracając do Tuana — staje się „drzewem genealogicznym”¹⁵. To metaforyczne ujęcie krajobrazu kieruje się nie ku obrazowi, lecz „treści duchowej” w taki sposób, że Heideggerowskie miejsce jako *genius loci*, pozostaje *locus*, geniusz zaś przenika do krajobrazu jako treści duchowe. Tym samym krajobraz traci na swej obrazowej naturze na rzecz wpisanych wń wartości i sensów z jednej strony, a wrażeń i emocji z drugiej strony. Potwierdza to Arnold Berleant — miejsce to krajobraz, który zamieszkujemy, to wzajemność określająca naszą przynależność emocjonalną.

Idea zamieszkiwania i okolicy jako przestrzeni doświadczanej oraz tworzonej w działaniu zaadaptowana została przez Ingolda, który określił okolicę jako rodzaj przestrzeni praktykowanej — przez pracę i wszelką codzienną aktywność — i konstytuowanej przez zespół działań. Okolica to *k r a j o b r a z z a d a n y*, zespół działań. *K r a j o b r a z z a d a n y*, przeciwstawiając się czasowi chronologicznemu, oznacza wszelką aktywność człowieka na przestrzeni dziejów, aktywność rozumianą jako współkształtowanie i stanowienie krajobrazu. W tak rozumianej okolicy Ingolda interesuje krajobraz jako miejsce styku przeszłości, teraźniejszości i przyszłości wyznaczone przez czas społeczny i określoną społeczność, która podejmuje od pokoleń wpisane w krajobraz „zadania”. Sposób ich „realizacji”, codzienne praktyki, kontynuacja tradycji odzwierciedla sposób, w jaki ludzie „zamieszkują” dane miejsce. W tym sensie okolica ma charakter narracyjny: opowiada historię wszystkich poprzednich pokoleń, które ją ukształtowały. Na takie ujęcie wpłynęły poglądy Henri Lefebvre’a, według którego przestrzeń tworzy i odtwarza ludzka aktywność¹⁶. W tak rozumianej okolicy każdy element, czy to architektura, czy przyroda, zyskuje swoje znaczenie, brzemienne przeszłością i naznaczone teraźniejszością. Pojęcie zamieszkiwania pozwala okolicę i krajobraz interpretować jako rodzaj palimpsestu z wielością warstw do odczytania.

¹⁵ *Ibidem*, s. 199.

¹⁶ Zob. H. Lefebvre, *The Production of Space*, Oxford 1991, s. 68.

Ingold, mówiąc o czasowości i przestrzenności krajobrazu, twierdzi, że krajobraz konstrytuuje się jako trwały zapis ludzkiej aktywności:

Krajobraz nie jest całością, *na* którą można spojrzeć, lecz raczej światem, w którym stajemy, uzyskując widok na nasze otoczenie¹⁷.

Takie rozumienie krajobrazu najbliższe jest pojęciu okolicy, nie jest on bowiem tożsamy ani wyłącznie z przyrodą, ani wyłącznie z kulturą — to świat w postaci znanej tym, którzy tam mieszkali, mieszkają i będą mieszkali. To świat ludzi, którzy go w trakcie swojego życia kształtują. Nie zamieszkujemy krajobrazu, zamieszkujemy okolicę, w której krajobraz staje się naszym światem pełnym sensów i znaczeń. To okolica, w której znamy każde drzewo, każdy kamień, a domy wybrzmiewają opowieściami o ludziach, którzy w nich żyli i będą żyli. Ingold sięgnął do *Żniwiarzy*, omawiając proces становienia okolicy: tutaj okolica to przestrzeń, miejsca znaczące i punkty orientacyjne: pola, drogi, kościół i drzewo. I właśnie te elementy reprezentują „zbiorowy wysiłek”, który z okolicy czyni „wymiar życia”.

Każdy element okolicy, każde znaczące miejsce — na równi z innymi uczestnikami — ma swój współudział w jej kształtowaniu. Tak typowe dla wiejskiego pejzażu kościół i drzewo są wyrazem „procesu historycznego i mają zakorzenienie w kontekście ludzkiego zamieszkiwania w świecie”¹⁸, stając się ucieleśnieniem aktywności człowieka, chociaż oba należą do innych porządków: kościół do historycznego, drzewo — do naturalnego. Jak mówi Ingold, grusza, wokół której skupili się ludzie, tworzy miejsce jako takie:

tego miejsca nie było przed drzewem, lecz zaistniało wraz z nim [...] ludzie są tak samo związani z życiem drzewa, jak drzewo z życiem ludzi¹⁹.

Odnajdywanie drogi

Okolica tworzona jest ze znanych i „przemierzanych” dróg²⁰, które nabierają sensu dzięki znajomości miejsc. Wędrówkę, jak twierdzi Tilley, można uznać za paradygmatyczny akt kulturowy, ponieważ jest to podążanie śladami pozostawionymi przez innych, którzy wydeptali szlak — właściwą, „najlepszą” drogę.

¹⁷ T. Ingold, *The temporality of the landscape*, „World Archeology” 25, 1993, nr 2, s. 171.

¹⁸ Ingold wyróżnia jeszcze jeden element krajobrazu: ścieżkę, drogę jako jednoznaczny ślad człowieka, nie dostrzegając równocześnie, że właśnie droga łączy w sobie oba te porządki.

¹⁹ T. Ingold, *op. cit.*, s. 169.

²⁰ Można powiedzieć, że w czasach Bruegla ścieżkę się przemierzało, bo czas odmierzany był drogą, a nie za pośrednictwem zegara. To różnica między czasem naturalnym a chronologicznym, o którym pisze J. Le Goff (*Czas Kościoła i czas kupca*, przeł. A. Frybes, [w:] *Czas w kulturze*, red. A. Zajączkowski, Warszawa 1987, s. 357–374) w terminach „czasu kościoła” — teologicznego czasu modlitwy i pracy na roli — oraz „czasu kupca” — mierzalnego, rozwijającego się pod wpływem przemian gospodarczych na gruncie ideologii nowożytności.

Ustanowione w ten sposób czasoprzestrzenne związki stają się wyraźnymi i oczywistymi szablonami dla przyszłych podróży oraz podstawą do utrzymania powiązań między ścieżkami a wędrującymi nimi ludźmi. Wędrówka, spacer to związek czasu i miejsc, o czym najdobitniej pisał Michel de Certeau²¹. Przemieszczanie się w przestrzeni tworzy „przestrzenne opowieści”, rodzaj narracyjnej percepcji, w których udział mają dawne doświadczenia sytuowane w teraźniejszych kontekstach. Wiedza przestrzenna wymaga połączenia nagromadzonych wspomnień w celu pokonania początkowo nieprzyjaznych i nacechowanych obcością wrażeń z kontaktu z nowym miejscem.

Chodzenie to proces przywłaszczania sobie systemu topograficznego. Wprowadzona przez de Certeau dystynkcja między mapą i trasą odpowiada podziałowi na mapę kartograficzną i mapę mentalną. Trasa, wyznaczana subiektywnie, jest owocem doświadczenia potocznego, na gruncie którego nanosimy na świat zindywidualizowane, prywatne mapy. Z nich, jako obrazów, wyłania się krajobraz: zapamiętany, osadzony w pamięci, ale też kreowany tu i teraz. Mapa mentalna wskazuje drogę do „naszych” krajobrazów, jest wewnętrznym drogowskazem i wpisanym w nas obrazem, w którym nie widok, lecz duch, sens miejsca zdaje się nas wzywać.

Drogi oznaczają orientację w terenie. Rozwijając w pracy *The Perception of the Environment: Essays on Livelihood, Dwelling and Skill* zagadnienia wprowadzone w eseju *The Temporality of the Landscape*, do której esej o czasowości krajobrazu został włączony, Ingold dokonuje rozróżnienia między tworzeniem mapy a odnajdywaniem drogi (*wayfinding*), które bliskie pozostaje mapie mentalnej, jakkolwiek nie ku niej zmiierają rozważania angielskiego antropologa. Tak rozumianą okolicę konstytuują drogi i ścieżki ścieżek²². Odnajdywanie drogi w okolicy oznacza, że jesteśmy w jej granicach, które sami ustanawiamy i nie korzystamy z umiejętności kartografa, który każe nam patrzeć na nią z góry, z lotu ptaka. „W świecie kartograficznym wszystko jest stałe i nieme”²³, przyznaje Ingold, nastawione na opis niezakłócający czytelności mapy: nie ma słońca, ptaki nie śpiewają, lasy pozbawione są zwierząt, a ulice ludzi. W odnajdywaniu drogi panuje odwrotna zasada: im bogatsza jest okolica, im więcej dostarcza szczegółów, tym lepszą zyskujemy w niej orientację.

²¹ Zob. M. de Certeau, *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*, przeł. K. Thiel-Jańczuk, Kraków 2008.

²² Nawiązując do Ingolda, tak to ujmuje John Urry (*Socjologia mobilności*, przeł. J. Stawiński, Warszawa 2009): „ścieżkom, które przez pokolenia powstawały z osadzania się zadanioobrazów, nagle zagraża przytłoczenie przez nowe drogi, błyskawiczne autostrady, które wydają się »przeorywać« krajobraz zabijając drzewa, dróżki, siedziby i istniejący zadanioobraz. Nowe drogi momentalnie niszczą aktualny zadanioobraz i żadna rekonstrukcja krajobrazu nie zrekompensuje nagłej straty” (s. 187–188).

²³ T. Ingold, *The Perception of the Environment: Essays on Livelihood, Dwelling and Skill*, London 2000, s. 242.

W przekonaniu Ingolda nie ma „map w głowie”, bo w odnajdywaniu drogi kierujemy się nie miejscami, lecz doświadczeniami: „Zwyczajne odnajdywanie drogi bardziej przypomina opowieść niż wykreślanie mapy”²⁴. Użycie mapy kieruje nas ku nawigacji, w której poruszamy się z jednej lokalizacji do drugiej w przestrzeni, w odnajdywaniu drogi poruszamy się między miejscami w okolicy. Miejsca nie mają lokalizacji, lecz historie, jakie zawierają się w żywej narracji, której kontekstem mogą być dawne doświadczenia i kryjący się za nimi ludzie. Miejsca to załączek ruchu. To ostatnie przynależy do codziennej praktyki, a dzięki temu — codziennych sprawności, a więc jest to umiejętność mieszkańca danej okolicy. Historie stają się przewodnikiem w drodze. Opowiadają opowieść o drodze, miejscu i okolicy.

Miejsca przypominają opowieści z nimi związane, a istnieją (jako lokalności noszące konkretne nazwy) wyłącznie dzięki swojej obecności w narracji. Miejsca, niczym ludzie, o tyle mają swoje biografie, o ile kształtowane są, używane i transformowane w powiązaniu z praktyką. Można założyć, że opowieści nabierają mitycznej wartości i historycznej wagi, kiedy są zakorzenione w konkretnych detalach lokalności krajobrazu i tym sposobem zyskują materialne punkty odniesienia, które można odwiedzić, obejrzeć i dotknąć²⁵.

Między odnajdywaniem drogi, trasą i krajobrazem widać wyraźną zbieżność, ich cechą wspólną jest droga pokonywana i znajdowana subiektywnie na podstawie śladów, które wrastają w krajobraz nabrzmiały opowieściami.

²⁴ *Ibidem*, s. 217.

²⁵ Ch. Tilley, *op. cit.*, s. 26.